



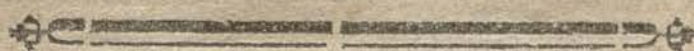
DO
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

WOYCIECHA SUCHODOLSKIEGO,

ROTMISTRZA KAWAL. NARODOWEY
CHORĄŻEGO Y POSŁA CHEŁMSKIEGO,

W DZIEN IMIENIN JEGO

Dnia 23 Kwietnia 1789. Roku.



Który pomnażaſz Polſkie Frankliny,
Gorliwey wzorem wymowy,
Gromiąc Oyczyżny Twey Katyliny,
Sam za Nią umrzeć gotowy.

Kru-



Kruſzący mężnie naypierwſze lody,
  Wbrew idzieſz ſłabey Starſzyznie,
Baczny na Prawa Kraiu, ſwobody,
  Wſzyſtko poświęcaſz Oyczyznie.

Większym umyſłem nad czcze pogromy,
  Nad zemſtę, przemoc, i blaſki,
Ważąc z iſtotą pozor znikomy,
  Własności ſzukaſz, nie Łaſki.

Udzielność Wolnych Kamień węgielny,
  Kładzieſz Twych trudow i pracy,
Gdy każdy ziomek będzie tak dzielny,
  Znaydą Luſtr dawny Polacy.

Honor Narodu nad wſzyſtkie względy,
  Jak oka ceniſz zrzenicę;
Patryotyczne Twoie zapędy,
  Kreślą zdrożnościom granicę.



Gwarant połnocny zwierzchniczym tonem,
  Przywykły tyle kroć razy,
Trząść ſamowładnie Izbą i Tronem,
  I dawać wolnym ukazy.

Nie-



Niechce ustąpić z Sarmackich granic,
Choć o to grzecznie proszony,
Prawa własności maiący za nic,
I słabych sąsiad ukłony.

Tu gorliwości uniesion lotem,
Szlachetnym czuciem zagrzany,
Liczysz Oyczyzny pod tym Despotem
Srogie ucisłki i rany!

Jak wkracza w Kray nasz i przemieszkiwa,
Popełniaiąc w Nim bezprawia,
Polska w opiece iak nieszczęśliwa!
Na co Ją Gwarant wystawia.

Do Przed-seymowych Obrad i walnych
Jak ciągle przemoc wpływała,
Z uymą Wolności Praw Kardynalnych,
Rząd całkowity mieszała.

By buntowniki wolne mieszkańce,
Jak brała w Kraiu w kaydany,
Srogo traktuiąc niewinne brańce,
Gdzież więcey cierpiał poddany?

Spo



Spokoyny Ziomek w cichym zakątku.
W oboiętności ſtateczny,
Opłacał życie częścią maiątku,
Nikt niebył w Domu beſpieczny!

Tyſiące podwod w odległe Kraie,
Wyganiał żołnierz nieczuły;
Nikły ſzpichlerze, młodzież, ſprężaie,
Wypróżniał Ziomek ſzkatuły.

Jak zaludnieniu Twemu Polaku,
To zaſzkodziło i roli,
Kalkuluy z Twoich mieſzkańcow braku,
Czyż Pers ieſt w cięższey niewoli?

Bez-rybne wody, bez zwierza laſy,
Wſzyſtko bo cudze ſzło marnie,
Biedny właściciel płacząc na czaſy,
Otwierał ſkarbce, ſpiżarnie.

Ucinał ręce Drewicz okrutny!
Płodziły zbrodnie kozaki!
Robił (krew wzruſza obraz tak ſmutny!)
Niewolnik z wolnych żebraki!

Po



Po różnych mieyscach siedliska, Grody,
Zniszczone mieczem, pożogiem,
Między Współ-Bracią siane niezgody.
Gwarant powszechnym był wrogiem.

Zgwałcił Swiątynie Praw y Kościoły!
Zważ wszystkie ciosy i klęski,
A pomniey na twych Przodkow popioły,
Narodzie niegdyś zwycięski!

Sądź ztąd, czy Gwarant iest przyiacielem?
Gdy niesłychanym przykładem,
Pokoiu Ciebie zwie burzycielem,
I winnym kary sąsiadem.

Kto cierpi w domu, ten niespokoyny,
Gwałty obcego żołnierza?
Nie ten kto wolnych naieżdza zbroyny,
Depcząc Norodow Przymierza!

Chyba że białe, gdy tak potrzeba,
Wolno zwać czarnym u Grekow,
Choć zakazana wyrokiem Nieba
Loika taka od wiekow.

Ty



Ty Wielki Boże! w którego dłoni,
Uczynkow ludzkich gwicht prawy,
Jeżli przemocy kto ieszcze broni,
Masz strony! Sędzią bądź sprawy!

Zacny Polaku coż się to dzieie?
Jakie w Twych losach odmiany?
Mogłyż być w wiekach takie koleie?
Ty z łotry Krymu zrownany!

Którego przodek kierował Kroki,
Cnotą, słusznością, honorem,
Zyskał powszechnie zaszczyt wysoki,
I poczciwości był wzorem.

Dla czego teraz ty iesteś winny?
Niebębąc nigdy odrodnym,
Czarney potwarzy powod nie inny,
Ze słaby chcesz być swobodnym.

Wylał krwi Bratniey Gwarant strumienie,
Ucisnoł Twoie dochody,
Umnieyszył ludzi, uszczuplił mienie,
Tysiączne z niego masz szkody.

Wszy-



Wſzyſtkoś to ścierpiał, broń dziś honoru,
Okaż, że ſławy Lach chciwy,
Miarkuy z uczynkow a nie z pozoru,
Czy Moſkal Polſzcze życzliwy?

Którzy zdobicie krzeſła i ławy,
Obrońce Kraiu i ſtroże!
Nad zaſzczyt z wſparcia Narodu ſławy,
Większy być dla was nie może.

O wy dobrane Męże wyborne!
Ratuycie Narod w złey doli,
Aby przez waſze rady przezorne,
Wyſzedł z Moſkiewſkiey niewoli.

Do ſzczęścia Polſzcze niech nie przeſzkadza,
Na dobro Kraiu zawzięta,
Nad udzielnemi Gwaranta władza,
Rwiycie haniebne tę pęta!

Wſzyſtko nam dała Opatrzność hoyna,
Król Polak dobry na Tronie,
Młodzież ſię co dzień pamnaża zbroyna,
Czas ſprzyia wſpolney obronie.

Ma Gwarant nadto obſzerne kraie,
Niech rządzi tam, gdzie poſiada,
A w Rząd i ſprawy niech ſię nie wdaie
Równego ſobie ſąſiada.

Ciebie Woyciechu Przodkow Twych godny,
Ktòremu przemoc ſztyletem,
Wiąże dziś każdy Ziomek ſwobodny,
Serca wdzięcznego Bukietem.



w Warszawie
w Drukarni Uprzywileiowaney *Michała Grölla*,
Kſięgarza Nadwornego J. K. Mci.

